Nr. 277. We Lwowie Piątek dnia 3. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba ...
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza

Lwów 2. grudnia.

Właśnie zakończoną została w stolicy Węgier tegoroczna sesja Delegacyj wspólnych, która trwała prawie cztery tygodnie. Czas to stosunkowo niedługi, a przecież zaszły w nim fakta, które z gruntu przeobraziły fizjognomję Europy i szczęśliwą by można nazwać tę sesję, gdyby owo przeobrażenie jej było zasługą. O tem nie można wprawdzie mówić w obec małego wpływu, jaki Parlament austrjacki wywiera zazwyczaj na tok polityki zagranicznej, ale też zaprzeczyć niepodobna, że najważniejsze wydarzenia, dające początek nowemu obrotowi rzeczy, wypadły bądź to na tle prac delegacyjnych, bądź w czasowym związku z niemi, z tego więc punktu widzenia tegoroczną sesję delegacyjną wolno istotnie nazwać szczęśliwą.

I w rzeczy samej trudno wyobrazić sobie jeszcze głębsze przeobrażenie w stosunkach państw europejskich nad to, które się w ostatnich dokonało tygodniach, a do którego w znacznej przynajmniej części dały pochop złożone w Delegacjach oświadczenia astrjackiego ministra spraw zagranicznych.

Przypomnijmy sobie przedewszystkiem raz jeszcze chwilę ich otwarcia. W Bułgarji toczyła się bezkrwawa wprawdzie, ale nie mniej zacięta i niebezpieczna walka, jakiej świadkiem oddawna nie był świat cywilizowany. Satrapa moskiewski poruszał niebo i ziemię, ażeby wśród znużonego i do ostateczności zniecierpliwionego narodu wywołać bodaj cień jakiejś rewolucji i upozorować tem niezbędną potrzebę interwencji rosyjskiej. Bułgarzy bronili się przeciw tym zamiarom wszystkiemi siłami ducha, ale zdawało się nieraz, że nie będą w stanie wytrwać dłużej, że się obudzą gwałtownie tłumione namiętności i lada dzień przyjdzie do katastrofy. Europa dyplomatyczna przypatrywała się temu wszystkiemu w najzimniejszem milczeniu, jak gdyby Bułgarja leżała gdzieś na drugiej półkuli świata, jak gdyby nigdy nie było jej rzeczą strzedz na Wschodzie najżywotniejszych interesów cywilizacji. Tem silniej za to budziła się nie oficjalna wprawdzie, niemniej jednak potężna opinja publiczna. Tak jak w Bułgarji groziły wybuchy namiętności, tak w Europie zdawało się, że oburzenie opinji publicznej przerwie szranki rozumu i popchnie dyplomację do wojny.

Właśnie w chwili, kiedy w Peszcie zbierały się Delegacje, na Węgrzech panowało silne rozdrażnienie, które zresztą i w innych objawiało się krajach. Zewsząd zaczęto domagać się głośno zakończenia nieludzkiej komedji oswobodzenia, której reżyserem był Kaulbars, a nad Europą zawisło ponure widmo wojny. Wprawdzie już wówczas przygotowywała się gruntowna zmiana sytuacji, ale o tem nie wiedział nikt prócz wtajemniczonych. Wszyscy mówili o bliskiej okupacji Bułgarji i drżeli przed jej następstwami.

Lecz w naprężeniu tem upłynęło zaledwie dni kilka, a horyzont polityczny zaczął się stanowczo wyjaśniać. Pamiętna mowa wygłoszona przy otwarciu Delegacyj rzuciła już jaśniejsze światło na kwestję wschodnią; wkrótce potem enuncjacje angielskiego kanclerza państwa, wcześniej jeszcze niż się odezwała urzędownie dyplomacja austrjacka, obudziły przekonanie, że Europa nie jest zupełnie obojętną ua to, co się dzieje w Bułgarji. Niedługo później i p. Kalnoky wystąpił ze swojemi wyjaśnieniami, które wykazały całą niemoc Kaulbarsa i dodały otuchy zarówno Bułgarom jak i opinji publicznej w Europie. A za tem poszły mowa tronowa niemiecka i oświadczenia włoskiego ministra spraw zagranicznych, które dokonały reszty.

Jakże inaczej wygląda dziś Europa w porównaniu z tem, co było jeszcze przed czterma tygodniami. Kaulbarsa już dawno nie ma w Bułgarji, a biedny ten kraj, który zdawał się chwilami ulegać, ma znów odwagę sprzeciwić się narzuconej kandydaturze figury moskiewskiej do tronu bułgarskiego. Europa prawie jednogłośnie odezwała się za zachowaniem pokoju w myśl istniejących układów międzynarodowych, oświadczając spokojnie w formie przyjacielskiej, ale niemniej stanowczej, że traktatu jednostronnie zmienić nie pozwoli. Austrja zdefinjowała przecież raz otwarcie swój program na Wschodzie i czego się zawsze można było spodziewać, znalazła w tym względzie poparcie całej Europy. Rosja pozostała samotną prawie, bo po odezwaniu się francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Freycineta przekonała się, że na niczyją pomoc liczyć nie może.

Opinja publiczna uspokoiła się tedy w całej Europie i z większem niż kiedykolwiek zaufaniem spogląda na pracę dyplomatów. Jeżeli nic się nie zdarzy nadzwyczajnego, jeżeli nie zawiodą wszelkie rachuby, pokój europejski będzie zachowany, a Bułgarja i z jej niezależnością połączone interesa Austrji nie powinne paść jego ofiarą.

Nowy marszałek objął tedy swój urząd. Cała uroczystość była tego rodzaju, że jak to słusznie uważa *Gaz. Narodowa*, robiła wrażenie zebrania familijnego. O przemówieniu p. namiestnika powiada ten dziennik, że było ono protekcjonalnem, i miało coś z dostojności francuskiego ministra, który wprowadza na urząd mianowanego prefekta i porucza mu rządy departamentalne.

Familijny ton cechował i mowę p. Pietruskiego, który nic więcej nie powiedział, jak tylko, że „cały żywot“ nowego marszałka jest gwarancją sumiennego spełnienia obowiązków. Jeżelibyśmy urząd marszałka chcieli pojmować tak jak go pojmuje statut krajowy, widzieć w marszałku tylko prezesa zajętego wyłącznie formalizmem prowadzenia obrad i podpisywania aktów, to gwarancja taka byłaby dostateczną. Ponieważ jednak stanowisko marszałka inaczej pojmujemy, przeto musimy skonstatować, że w „całym żywocie“ o którym wspomniał p. Pietruski, nie mamy żadnych wskazówek, któreby w nas obudziły nadzieję, że nowy marszałek wyjdzie po za granice biurokratycznego przewodnictwa Wydziału i Sejmu.

Wydział krajowy wnosi w przedłożeniu budżetowem podwyższenie stopy podatku krajowego o jeden cent od każdego guldena podatku tak, że dodatek zamiast dotychczasowych 30 wynosiłby 31 cnt. W sprawie tej wypowiedzieliśmy już poprzednio nasze zdanie, przytaczamy dziś głos *Nowej Reformy* w tej mierze:

„Pozornie podwyższenie to nie wielkie — ów jeden cent bowiem nie czyni więcej, jak 99.000 złr. A jeżeli uważymy smutne położenie wielkiej większości opodatkowanych — zwłaszcza włościańskich i małomiasteczkowych — jeżeli przypomnimy sobie, że opinja publiczna w kraju, przeważnie nie wchodzi głębiej w rzecz, ale poprzestaje na gołosłownem twierdzeniu, że „Sejm jest tylko na to, aby podwyższał krajowe dodatki do podatków“ — to oczywiście koniecznem się okaże, postąpić jak poprzednio, i czynić wszystko, co tylko możebne, ażeby uniknąć owego podwyższenia. Nie jest dla stosunków krajowych dobrze, żeby wyborcy mieli powód narzekania na Sejm, iż podwyższa dodatki — nie jest dobrze, ażeby Rząd, naciskany zewsząd a słusznie, iż zbyt szybko rosną ciężary państwowe, miał prawo powołać się na prowincje, i wskazać, że w prowincjach dokonane podwyższenie dodatku krajowego dowodzi, iż ludność może więcej płacić, bez szkody dla ekonomicznych stosunków kraju“. Dla nas ostatni ten wzgląd jest najważniejszym. Nie zapominajmy, że ludność domaga się reformy opodatkowania, reformy ciężarów państwowych, które ją przygniatają.

Dla nieprzyjaciół tej reformy podobne podniesienie dodatków od podatku jest zawsze pożądaną bronią. Wreszcie musimy się liczyć z faktem, że ludność jest przeciążoną nadmiernie, i że podatek tak wysoki, choćby na cele najproduktywniejsze przeznaczony, może być właśnie zgubą produkcji.

W *Nowym Prołomie* znajdujemy następującą wiadomość, którą pozwolimy sobie podać z zachowaniem stylizacji tego szanownego organu galic. rusofilow: „Impertynencką petycję wniósł podczas jesiennej sesji Sejmu lwowskiego w roku 1884 p. Edmund Kraiński z Liska i Towarzystwo gospod. w Sanoku, petycję, żądającą nie mniej ni więcej, jak skasowania ruskich świąt w szkołach na Rusi halickiej. Większość sejmowa odstąpiła petycję Wydziałowi krajowemu, poruczając mu porozumienie się w tej sprawie z Rządem i ordynarjatami. Wydział krajowy zwrócił się więc do ruskich archijerejów we Lwowie i Przemyślu, do łacińskich biskupów we Lwowie, w Przemyślu, w Tarnowie i Krakowie, do ormiańskiego arcybiskupa Isakowicza, oraz do c. k. Namiestnictwa. Namiestnictwo jeszcze nie odpowiedziało. Kościelni dygnitarze wszystkich obrządków oświadczyli się przeciwko impertynenckiej petycji z wyjątkiem jednego biskupa Soleckiego, który oświadczył się w myśl petycji. Na podstawie tych opinij, Wydział kraj. przedłoży sprawę Sejmowi na przyszłej sesji z wnioskiem odrzucenia dzikiego żądania fanatyków polskich.“

Galicja w budżecie państw. na r. 1887.

Przechodzimy do wydatków Ministerstwa wyznań i oświaty. Budżet tego Ministerstwa dzieli się na trzy główne działy: 1. zarząd centralny— 2. wyznania — 3. oświata, a preliminarz na rok 1887 w porównaniu z rokiem 1883 — przedstawia w tych trzech działach następujące cyfry dla całego państwa:

	1883 zł.	1887 zł.
Zarząd centralny . .	1,258 221	1.551.812
Oświata	11,905.054	13,226.361
Wyznania	4,972.870	6,198.140
Razem	18,136.145	20,976.313
Dla Galicji zaś:		
Zarząd centralny . .	113 155	132.254
Oświata	1.763.611	1,937.315
Wyznania	1,124.670	1,571.330
Razem	3,001.436	3,640.899

Oto niektóre szczegóły wydatków:

	1883	1887
Akademja umiejętności	12.000	12.000
Szkoła sztuk pięknych	17.000	19.312
Szkoły muzyczne . .	—	2.200
Nadzór szkolny . . .	84.155	98.722
Uniwersytety:		
Lwów	173.400	187.500
Kraków	317.100	365.700
Szkoła politechniczna lwowska	88.400	102 000
Gimnazja	692,300	772.500
Szkoły realne . . .	153.000	127.100
Szkoły przemysłowe:		
Lwów	8.900	11.200
Kraków	30.100	38.000
Zakopane	4.125	11.360
Jarosław	—	500
Kołomyja	1.850	1.000
Świątniki	1.400	2.500
Kursa ferjalne szkół przemysłowych .	—	1.000
Szkoła handlowa w Krakowie . . .	—	1.000
Szkoła położnicza we Lwowie	2.570	2.770

	1883 zł.	1884 zł.
Szkoła weterynarji we Lwowie	19.500	24.300
Seminarja nauczycielskie męzkie . .	136.500	143.050
Seminarja nauczycielskie żeńskie . .	67.500	70.230
Dodatek do funduszu szkolnego kraj. .	54.943	54.940
Dodatki różne . . .	11.625	14.685
Zarząd funduszu naukowego	398	5.980
Razem	1,876.766	2,069.549

Wzrost wydatku na nadzór szkolny pochodzi głównie z powiększenia liczby urzędowego personalu w Radzie szkolnej krajowej, gdzie zamiast czterech jest obecnie sześciu inspektorów, zamiast trzech koncypistów także sześciu — tudzież zwiększeniem wydatku na koszta podróży krajowych i okręgowych inspektorów i na substytucje.

W wydatku na Uniwersytet lwowski mieści się nadzwyczajnego wydatku w r. 1883 39.800 zł., a w r. 1887 35.400 zł. (raty na zakupno realności i krycie dachu) tak, że zwyczajne wydatki wzrosły w tym czasie o niespełna 10.000 zł., bo ze 142.600 zł. na 152.100 zł.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie miał preliminowanych zwyczajnych wydatkow na r. 1883 — 232.100 zł. — a na rok 1887 — 258.400 zł. — zaś nadzwyczajnych 85.000 i 107.300 zł. W ostatniej cyfrze, na r. 1887 preliminowanej, mieści się: przekroczenie kosztów budowy gmachu uniwersyteckiego 6.000 zł. — na budowę kliniki chirurgicznej 24.000 zł. rekonstrukcje w zakładzie chemicznym 6.400 zł. wykończenie podłóg i korytarzy w nowym budynku 8.400 zł. — wewnętrzne urządzenie tego budynku 56.000 zł. zaprowadzenie gazu tamże 4.000 zł. — uzupełnienie naukowego uposażenia katedry fizjologji 1.500 zł. — wreszcie dotacja dla instytutu fizykalnego 1.000 zł.

Wydatek na gimnazja wzrósł w tem pięcioleciu o 80.200 zł., na szkoły realne zaś spadł o 26.000 zł. W stanie szkół średnich zaszła w tem pięcioleciu ta zmiana, iż w Krakowie założono nowe trzecie gimnazjum, a szkoła realna w Stryju została zamieniona na gimnazjum.

Na Szkoły przemysłowe wydawał Skarb w r. 1883 w Galicji 46.375 zł., zaś na r. 1887 preliminowano 66.560 zł.

Wielki wzrost budżetu wyznań, tak w całem państwie jak i specjalnie w Galicji, pochodzi głównie z polepszonej dotacji kleru. Pozycja ta wzrosła w tem pięcioleciu w całem państwie z sumy 1,960.272 zł. na 3,056.897, a w Galicji z 590.636 zł. na 787.743 zł. Zmniejszyła się zaś kwota wydatku na wychowawcze zakłady religijne w Galicji z 223.105 zł. na 196.729 zł. — podczas gdy w całem państwie wzrosła ona z 505.179 na 541.621 zł.

Zmiana §. 26. ordynacji wyborczej dla gmin.

W ciągu zeszłorocznej sesji sejmowej postawił poseł Władysław Koziebrodzki wniosek o zmianę §. 26 ordynacji wyborczej dla gmin. Według dotychczasowego brzmienia tego paragrafu wystarcza obecnie do wyboru na członka Rady gminnej i zastępcę względna większość, a stosownie do przedłożonego przez posła Koziebrodzkiego projektu ma być w tym celu wymaganą bezwzględna większość.

Komisja gminna, której powyższy wniosek był pierwotnie do zbadania przekazany, podniosła w swem sprawozdaniu, że za jego przyjęciem przemawiają następujące względy:

1. Dopiero bezwzględna większość głosujących daje rękojmię, że wynik wyborów jest w rzeczy samej wypływem woli większości wyborców.

2. Przy względnej większości łatwo wydarzyć się może, że dla braku poprzedniego porozumienia się większości wyborców, mniejszość solidarnie działająca może przeprowadzić wybór takich osobistości, któreby nigdy wybranemi nie były, gdyby wymagano bezwzględnej większości.

3. Zasadzie wymagania bezwzględnej większości przy wyborach hołduje ustawodawstwo prawie bez wyjątku.

4. Perjod wyborczy rad gminnych został ustawą z roku 1884 przedłużony do lat sześciu. Byłoby zatem do życzenia, aby osoby wchodzące w skład Rady gminnej zasiadały w niej na podstawie istotnej woli większości wyborców.

Podniosła jednakowoż w swem sprawozdaniu komisja, że ze zmianą §. 26 w duchu wniosku posła Koziebrodzkiego musiałyby uledz stosownej zmianie przepisy §. 27 i 29 ordynacji wyborczej gminnej, oraz należałoby ją uzupełnić postanowieniem, co wtedy czynić należy, gdy zastępca, już wybrany, w tem samem kole wyborczem przy powtórnem głosowaniu, lub przy wyborze ściślejszym zostanie radnym wybrany. Przypuściwszy projektowaną zmianę, że do wyboru na radnego lub na zastępcę potrzebną jest bezwzględna większość, byłoby rzeczą niemożliwą, ażeby mógł wejść w skład Rady gminnej radny lub zastępca, który nie otrzymał bezwzględnej większości głosów i musiałyby być urządzone uzupełniające głosowania: 1. Po wyborze zastępcy radnym przez to samo koło wyborcze przy następnem głosowaniu; 2. po wyborze zastępcy radnym przez koło następnie głosujące; 3. w razie gdyby wybranym został radnym, nieposiadający warunków obieralności, lub gdyby wybrany radnym nie przyjął wyboru. Każde z tych trzech głosowań musiałoby się odbywać odrębnie.

W obec tego stanu rzeczy wybór Rady gminnej, który dotąd dokonywuje się w każdem ciele wyborczem w jednem głosowaniu, musiałby przy wymaganiu bezwzględnej większości do ważności wyboru powtarzać się po kilka, a nawet kilkanaście razy. Zbytecznem, zdaje się, byłoby dowodzić, że powtarzanie głosowania byłoby zarówno uciążliwem dla wyborców, jak dla zwierzchności gminnej i mnożyłoby sposobność do wnoszenia protestów, rekursów, do unieważnienia wyborów już przeprowadzonych i zarządzania nowych.

Komisja gminna doszła zatem do wniosku, że zasada bezwzględnej większości głosów przy wyborach do Rady gminnej zastosować się da tylko przy równoczesnem przeprowadzeniu dalej sięgającej zmiany postanowień ordynacji wyborczej dla gmin. Taka reforma zaś nie powinna być przedsiębraną bez poprzedniego wyjaśnienia, jak się obecnie wybory do Rady gminnej w naszym kraju odbywają, do jakich doprowadzają rezultatów, ile i jakie są przeciw nim zażalenia, rekursa i protesta. Dlatego też rzeczona komisja, zdając Sejmowi sprawę o powyższym wniosku, zaproponowała przekazać go Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia, zbadania i do przedstawienia Sejmowi odpowiednich wniosków na najbliższej sesji.

Przedewszystkiem odniósł się Wydział krajowy do Rządu z prośbą, aby Rząd zażądał opinji Starostw, jak się obecnie wybory do Rad gminnych w kraju odbywają, do jakich doprowadzają rezultatów, ile i jakie są przeciw nim zażalenia, rekursa i protesta. Starostwa bowiem zajmując się sprawami, odnoszącemi się do wyboru Rad gminnych, z urzędu wiedzieć muszą o powyższych okolicznościach. Otóż opierając się na spostrzeżeniach, dotąd poczynionych, oznajmiło Namiestnictwo, iż zmiana ordynacji w duchu wniosku posła Koziebrodzkiego na razie nie przedstawia się ani potrzebną, ani stosowną.

---

2)

Fatalny frak.

Obrazek z życia

przez

Adama E. Aniołowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Bal, frak, pieniądze i Stasia, oto słowa pchające się przemocą pod sędziowskie pióro, z którego musiał wyjść dzisiaj wyrok w sprawie wlokącej się od kilkunastu miesięcy, a obejmującej gruby tom kilkunastoarkuszowych pism spornych. Chodziło o jakieś liche paręset złotych i sprawa mogłaby być ubitą w ciągu jednej doby, jedna jednak ze stron spornych opłacała adwokata sowicie, więc pisał traktaty naukowo-prawnicze na temat „wlazł na gruszkę“, a przeciwnik mimowoli musiał odpowiadać równą długości pismami. Adolf nie byłby dzisiaj rwał się do owego wyroku, ale nieszczęście chciało, że prezes oświadczył kategorycznie, że wyrok musi być przedłożonym na najbliższej sesji — a sesja ta przypadała na pojutrze i nie było więc czasu na odwłokę.

— Pal kaci! — rzekł do siebie rozkładając akta—co napiszę, to napiszę. Sprawę znam jak własną kieszeń, więc krzyczących błędów nie popełnię, a drobne, niechaj złote kołnierze poprawiają.

Każdy początek trudny, więc i Adolfowi szło zrazu opornie, kiedy się jednak rozmachał piórem, to ani się spostrzegł, jak czwarty arkusz zapisany od góry do dołu wyleciał z pod ręki. Wyrok wypadł pomyślnie dla strony uboższej, której też i koszta sporu przysądzić należało.

Znanym to nawet po za granicami kraju zwyczajem sądownictwa naszego, a w szczególności wszystkich sędziów-katechumenów jest bezlitośne obcinanie kosztów spornych. Rzecznicy prawni znając ową skrupulatną rachunkowość władz sądowych, obliczają tak koszta, by klient nawet po zakończeniu sprawy krakowskim targiem nie potrzebował odwoływać się do wyższych instancyj. I Adolf odbywał zwykle na kosztospisie nielitościwe amputacje, dzisiaj jednak zdawało mu się, że ów bogacz, procesujący bezpodstawnie biedaka, jest ową myszą, co wygryzła lufcik„ w plecach jego fraka—i sypnał mu koszta wiedeńskim zwyczajem.

— Niech apeluje, rekuruje. Zje djabła, jeżeli mu i grosza opuszczę — rzekł Adolf, składając akta i ani myśląc o tem, że wypadek z frakiem wpłynął na sprawiedliwe ukaranie pieniacza.

Z biura pobiegł pan sędzia co prędzej do domu, gdzie, jak sądził, oczekuje go Josel z pieniądzmi. Przeczucie go nie omyliło, zaledwie bowiem drzwi zamknął za sobą, a zaraz wszedł do pokoju żydek, bez pejsów i jarmułki, w stojącym kołnierzyku i pantalonach spadających na spiczaste sztywlety. Żupan tylko cokolwiek po za kolana sięgający wskazywał, że właściciel jego stał na przełomie cywilizacji i zrywał pomału z talmudycznymi przepisami.

— Pan Gutgeld, co pana sprowadza? siadaj pan—rzekł Adolf, wskazując przybyłemu krzesło.

— Mówiono mi, że pan sędzia potrzebuje trochę gotówki.

— Tak, ze sto złotych. Dam weksel, procent zapłacę.

— Sto złotych!? aj, to dużo—myślałem,...

— Że parę papierków. Czy pan nie wiesz, że teraz karnawał, a ja chciałbym się żenić.

— Niech Bóg dopomoże. Tylko bogato, panie sędzio, bo pieniądz dzisiaj wszystkiem.

— Bogato, jak bogato — ale przynajmniej pomyślę, bym po ślubie z panem rachunek wyrównał.

— No, niech tylko żona się znajdzie — to i o pieniądze fraszka, chociaż daję słowo, dzisiaj o grosz ciężko, oj, bardzo ciężko.

— Ale z pańską kasą jeszcze nie jest tak krucho, przynajmniej dzisiaj.

— Co mam robić? trudno mi pana sędziego w potrzebie opuścić.

— Dziękuję, panie Gutgeld, dziękuję.

— Bardzo się cieszę, co mogę usłużyć,—oo, bo dzisiaj pieniędzy nie ma się dla wszystkich.

— A jak najmniej dla takich chudych jak ja auskultantów.

— No, co to chudych? da Bóg adjutum — zaraz będzie inaczej. Ale, ale, daruje pan sędzia, co i ja mam malutką prośbę, bagatelkę.

— Cóż takiego, jakie przyspieszenie?

— Oh, głupstwo! Pan sędzia ma u siebie akta mej sprawy.

— Z fabrykantem w Wiedniu, czy tak? Żałuję pana, ale proces z kretesem przegrany.

— Nu, ja wiem, że przegrać muszę, lecz zależy mi na zwłoce i dla tego chciałbym uzyskać w pierwszej instancji przychylny dla siebie wyrok. Wygram ja teraz, to mój przeciwnik pójdzie do apelacji, ja potem do Wiednia i zyskam choćby rok czasu. Ja mówię, że proces do przegrania, ale gdyby pan sędzia...

— Co? chcesz pan, bym wydał wyrok fałszywy? Dziwię się, że człowiek chcący się liczyć do inteligencji wyjeżdża z podobnemi propozycjami.

— Przecież wyrok nikomu nie przyniesie szkody, bo zniesie go sąd wyższy i jeszcze mię na koszta skaże. Każdy zrobiłby mi, panie sędzio, tę przysługę. Nie trzeba być tak skrupulatnym, bo się pan później przekona, że to nie dobrze.

Adolf nic nie mówiąc stał i słuchał i patrzał bystro w oczy żydowi, ale brwi ściągnięte i zaciśnione pięście wskazywały, że walczył z wybuchem gniewu, a jeżeli jeszcze nie wyrzucił swego gościa, to tylko dzięki wygryzionemu frakowi.

— Grzeczność za grzeczność — mówił dalej Gutgeld, sądząc, że wywody jego przekonały Adolfa i wyciągnął czerwony pugilares, jakby dla zupełnego podbicia sędziego. Dam sto złotych tylko na pęć procent, a pan sędzia...

Jeszcze słów tych nie dokończył, gdy Adolf skoczył do drzwi, otworzył je z trzaskiem i zawołał:

— Wyrzucę cię za drzwi, jeżeli się sam nie wyniesiesz.

Gutgeld zbladł, wytrzeszczył oczy, gdyż nie spodziewał się tak niefortunnego obrotu sprawy, i chowając pugilares rzekł:

— Ależ przepraszam...

— Wynoś się pan bez przeproszeń — odpowiedział Adolf, stojąc przy drzwiach otwartych.

Żyd widząc, że dalszy opór byłby daremnym, mlasnął tylko językiem, pokiwał głową i wyszedł powoli. Drzwi trzasły za nim jak za Borutą uchodzącym ze skarbami, Adolf pozostał bez pieniędzy.

Druga narada z faktorem doprowadziła do tego rezultatu, iż Adolf przekonał się, że dla dłużnika, który wierzycieli za drzwi wyrzuca, nie ma kredytu.

Pozostawała jeszcze jedna deska ratunku, chociaż bardzo krucha — kredyt u krawca. Nazajutrz też Adolf pierwsze kroki skierował do owego mistrza mody.

— Spotkało mię wielkie nieszczęście — rzekł wchodząc do krawca, który sądził, że jego dobrze zapisany kljent przynosi na dzień dobry pieniądze.

— Okradli pana?

— Jeszcze gorzej, myszy zjadły mi frak do szczętu, a dzisiaj muszę być na balu.

— Ach, to okropne! Gdybym mógł pomódz, ale, wierzaj mi pan, nie mam nic nowego.

— Nie chcę kupować — przerwał Adolf — bo wiem, że już się spora sumka uzbierała.

— Bagatelka... i gdybym, panie, tego, miał, to, wierzaj mi pan, daję słowo, nie zważałbym na pieniądze.

— Ja proszę tylko o pożyczenie, po balu odeślę.

— Wierzę, bardzo wierzę — ale nie mam nic porządnego.

— Zechciejno pan poszukać, może się znajdzie jaki fraczyna.

Krawiec widząc, że nie wywinie się Adolfowi, przedsiewziął poszukiwania, które wkrótce doprowadziły do pożądanego celu. Znalazł się frak, który wprawdzie nie leżał na Adolfie zupełnie poprawnie, lecz krawiec obiecał złemu zaradzić. Uszczęśliwiony auskultant uścisnął dłoń poczciwego rzemieślnika i wybiegł z pracowni z rozpromienioną twarzą.

W ciągu dnia przyniesiono Adolfowi zamówiony bukiet. Nie posiadał się z radości patrząc na misternie ułożone kwiaty, z których każdy zdawał się szeptać „kocham“. Ożywiony najlepszemi nadziejami, porobił drobne sprawunki i wyczekiwał wieczora, ani marząc, aby znany ze słowności krawiec wystrychnął go na dudka. Tymczasem zmierzcha się, a o fraku ani słychać. Zniecierpliwiony biegnie do krawca.

— Za pół godzinki — zapewniał krawiec — odeślę przez chłopca. Do balu pozostaje panu jeszcze dwie godziny czasu.

— Prawda, lecz chciałbym być pierwej u znajomego, który mię oczekuje.

— Rozumię — odrzekł krawiec ze znaczącym uśmiechem.—Walek, dopilnuj tam fraka! Dobrze, dobrze, mój paniczu — mówił krawiec do siebie, gdy Adolf wyszedł — zabrałbyś frak i ot, tylebym go widział. Ho, ho, już się nieraz poparzyłem. Nie umrzesz kochanku bez balu, wyśpisz się lepiej.

Adolf tymczasem uspokojony wrócił do domu, zrobił toaletę i wyświeżony, woniejący wykręcał piruety na jednej nodze. Czas mijał, a fraka jak nie ma, tak nie ma. Biegnie więc znowu do krawca i ledwie wierzy oczom; drzwi od pracowni zamknięte, w oknach ciemno. Bić we drzwi byłoby daremnem, bo w pracowni nie ma i żywego ducha, odszukać mieszkania krawca nie mógł, bo o niem nie wiedział, tylko sile swych nerwów zawdzięczał, że nie runął jak długi na chodnik. Postał, poogladał się w tę i ową stronę, zajrzał w ciemne szyby raz i drugi, i ze zwieszoną głową, chwiejnym krokiem kreczył ku domowi. Wtem wzrok jego padł na sklep, nad którym przy blasku latarni widniał napis: magazyn ubiorów gotowych. Nie namyślając się długo wskoczył do sklepu i zapytał drzemiącego żyda o fraki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z 74 Wydziałów powiatowych, pytanych o opinję w tej samej sprawie, zaledwie 22 oświadczyło się za projektowaną zmianą, podczas gdy 35 nie dało żadnej odpowiedzi, dowodząc tem niejako, że nie czują potrzeby podjęcia i przeprowadzenia takiej zmiany, a 17 wprost przeciw niej się oświadczyło.

Wydział krajowy, spełniając poruczone sobie zadanie, nie może na teraz zalecać Sejmowi zmiany §. 26. ordynacji wyborczej dla gmin.

Unici podlascy.

Z Podlasia piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Według raportu Pobiedonoscewa między unitami gubernij siedleckiej i lubelskiej coraz mniej upornych. Raport jednakże przemilcza o tych środkach, za pomocą których Rząd stara się o ugruntowanie prawosławia między unitami.

Z działalności Rządu przekonywamy się, że sprawa unicka nie stoi tak pomyślnie dla Rządu, jak stara się przekonać star. prokurator Synodu. Nie mówiąc już o tem, że w jednej siedleckiej gubernji zawarto 2365 tak zwanych ślubów krakowskich, a czemu nie przeczy i raport Pobiedonoscewa, dowiadujemy się o coraz to nowych prześladowaniach, dążących do zmuszenia ludności unickiej do wykonywania praktyk cerkwi prawosławnej. Na Przemienienie Pańskie do Czychostowa (gub. siedlecka powiat radzyński) naczelnik powiatu zebrał z czterech gmin księży, popów i lud tak katolicki jak i unicki. Z księży zawezwano proboszczów z Parczewa, Czemerników i Komarowa.

Naczelnik zgromadzonym odczytał ukaz, na mocy którego nie wolno uczęszczać do kościoła, lecz tylko do cerkwi. Mówił on, że tak musi być, gdyż jest wolą cara, ażeby byli unici spełniali gorliwie obowiązki cerkwi prawosławnej. Następnie zwróciwszy się do księży i włościan katolików rzekł:

„Byli unici mimo zakazu uczęszczają do kościoła. Jeżeli księża i sami parafjanie katolicy nie zapobiegną temu, to kościoły zostaną zamknięte, jak to się już stało w niektórych miejscowościach."

Parafjanie odpowiedzieli: „Macie policję i strażników; niech ci ich nie puszczają do kościołów, a nam nic do tego."

Po Wniebowzięciu N. M. Panny naczelnik zjechał do Parczewa i ogłosił, że jeżeli parafjanie będą puszczali unitów do kościoła, to za dni 14 kościół zostanie zapieczętowany.

Pierwszej niedzieli po ogłoszeniu tego zakazu, sami parafjanie katolicy, obawiając się spełnienia pogróżek, nie wpuścili unitów do kościoła; w następną niedzielę, nie zważając na opór katolików, unici w liczbie przeważającej, wtargnęli do kościoła. Naczelnik zachęcał mieszkańców, ażeby o tych unitach, którzy uczęszczają do kościoła, donosili mu. Przyrzekł katolikom, donoszącym na unitów, nagrodę po 5 rubli.

Taką samą nagrodę obiecał i prawosławnym, donoszącym o unitach odwidzających kościół.

Widzimy więc za pomocą jakich nikczemnych środków Rząd zmierza do osiągnięcia celu i jaką demoralizację zaszczepia wśród ludności wiejskiej. Za nieświęcenie świąt prawosławnych na unitów nałożono kontrybucji 5 rubli.

Fakta te służą wymowną ilustracją do raportu Pobiedonoscewa i wskazują, że nieszczęśliwa, nękana i prześladowana ludność unicka opierała się wszelkiemi siłami przeciw zakusom rządowym, zmierzającym do wydarcia jej wiary ojców.

Sądząc z wiadomości, jakie otrzymaliśmy, Rząd rosyjski zamierza i unitów, zostających na wygnaniu w gubernji chersońskiej, albo zmusić do przyjęcia prawosławia, lub skazać ich na wieczne wygnanie do północnych rosyjskich gubernij.

Po licznych usiłowaniach zmuszenia wygnańców do przyjęcia prawosławia, jako to propagandzie popów miejscowych i wysłanych dla tego celu z Podlasia podczas pertraktacji Rządu rosyjskiego z Kurją, nie tylko zostawiono ich na jakiś czas w spokoju, lecz nawet dzienniki donosiły, że pozwolą im wrócić na Podlasie.

Sądzimy, że nawet mogłoby się to stać, gdyby przy zawarciu ugody z Rzymem warunek ten ze strony ostatniego położono za nieodzowny do zawarcia ugody.

Stało się inaczej. Ugoda została zawartą bez uregulowania kwestji unickiej. Zamianowani biskupi albo jak biskup Hryniewiecki poszli na wygnanie, albo jak inni zostali tak skrępowani w swych czynnościach, iż są właściwie tylko biskupami nominalnymi, nie rzeczywistymi.

W czasach ostatnich kwestja unitów zesłanych nie załatwiona podczas zawarcia ugody, wypłynęła znów na wierzch. Władze administracyjne i policja wystawiają unitom, że dalszy opór nie polepszy ich położenia, lecz przeciwnie pogorszy, gdyż zmuszanie ich do przyjęcia prawosławia dokonywa się za zgodą papieża.

Ci, którzy nie przyjmą prawosławia, powiadają stanowi i urjadnicy, zostaną zesłani na Syberję i zobaczycie, czy się też papież upomni o nich; ci zaś, co przyjmą prawosławie, wrócą do domu.

Dla zachęcenia unitów do tego ostatecznego kroku, upewniają ich, że sześciu z tych, którzy uciekli na Podlasie, przyjąwszy prawosławie pozostali wśród rodzin i Rząd bynajmniej nie ma zamiaru wysyłać ich napowrót do gubernji chersońskiej.

Opowiadania stanowych o tem, że sześciu unitów, którzy w tym roku udali się na Podlasie, przyjęło prawosławie, jest kłamstwem wierutnem, gdyż niektórych z nich okutych w kajdany już przyprowadzono z Podlasia na miejsce wygnania i wytoczono im nawet proces o włóczęgostwo.

Co zaś do zamiaru Rządu zsyłki unitów, znajdujących się na wygnaniu w gubernji chersońskiej, do gubernij północnych, to sądząc ze wszystkiego, podobny zamiar ma Rząd rzeczywiście. Grunta wygnańców do gubernji chersońskiej taksują, a rodzinom ogłaszają, że zostaną wysłane do gubernij północnych.

Grunt Jana Misiury (we wsi Gęsiej) wraz z sadybą, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem owocowym przez pisarza gminy i włościan prawosławnych został oceniony na 580 rubli, wówczas gdy rzeczywista jego wartość wynosi 5000 rs.

Rodzinie Misiury powiedziano, że wraz z ojcem (zostającym na wygnaniu w gubernji chersońskiej w powiecie odeskim, we wsi Natolówce) wysłany zostanie do gubernji orenburgskiej, gdzie w zamian za jego grunt dadzą mu 25 morgów ziemi.

W miesiącu lipcu rb. Józef Ogrodniczuk i Bazyli Mirunczuk przybyli z gubernji chersońskiej do siedleckiej. W kilka miesięcy pojmano ich i zaprowadzono do Siedlec. Tam uprosili pozwolenie udania się do gubernatora, lecz zamiast gubernatora wszedł urzędnik jego kancelarji, który zapytał, czego żądają?

Odpowiedzieli, że przybyli z chersońskiej gubernji, dokąd ich napowrót odwożą, a ponieważ na Podlasiu nie ma dla nich miejsca, przeto chcą sprzedać swe grunta i proszą, aby wraz z rodzinami pozwolono im wyjechać do Austrji.

Odpowiedziano im: nie pojedziecie za granicę, lecz do gubernji jenisejskiej, dokąd po Nowym Roku wysłani zostaniecie z rodzinami.

Ogrodniczuk i Mirunczuk od kilkunastu dni są już na miejscu wygnania, dokąd przyprowadzono ich zakutych w kajdany.

Jan Misiura prosił także, ażeby pozwolono mu sprzedać grunt i z rodziną osiedlić się w Królestwie Polskiem, lecz otrzymał odpowiedź odmowną.

Rozpoczyna się nowy okres prześladowania unitów. Nieszczęśliwi wygnańcy, którzy nie tylko nie mieli od nikogo żadnej pomocy lub zachęty do wytrwania w wierze ojców i opuszczeni zostali nawet przez Stolicę apostolską, a mimo to wytrwali aż do końca, powędrują z rodzinami na daleką północ, by prowadzić dalej żywot swój nędzny, oczekując chyba zmiłowania Bożego.

Wypadki na Wschodzie.

Rejencja odbywa teraz swe czynności urzędowe w dawnem biurze księcia Aleksandra. Ma ona podobno zamiar ograniczyć ukaranie winnych w spisku uknutym w szkole kadetów do wywołania ich z kraju, wysoko jednak położone osoby doradzają jej, ażeby tym razem, celem ubezpieczenia stanowiska swojego, surowszych chwyciła się środków.

* * *

Mosk. Wiedomosti ogłaszają sprawozdanie bawiącego w Stambule ajenta rosyjskiego Szachtachtinskiego, według którego Porta postanowiła obsadzić Bułgarję i Rumelję wojskami tureckiemi. Turcja—powiada ajent rosyjski—miała na podstawie sprawozdań byłego komisarza tureckiego w Sofji Gabdana effendiego dojść do przekonania, że bez współudziału militarnego obcego mocarstwa zaprowadzenie pokoju w Bułgarji jest rzeczą niemożliwą. W obec tego jednak, że żadne mocarstwo nie chce wystąpić czynnie w Bułgarji, postanowiła Porta sama się zabrać do przywrócenia pokoju.

* * *

Ze Stambułu piszą do *Pol. Corresp.*, że ambasadorowie Niemiec, Austrji i Rosji nie tworzą już, jak w roku zeszłym jednej, nierozdzielnej grupy i że owszem br. Calice spotyka się o wiele częściej ze swymi kolegami angielskim i włoskim, aniżeli rosyjskim, a okoliczność ta nie pozostała bez wpływu na sfery polityczne w Stambule. Zwracają tam baczną uwagę na zachowanie się barona Calice, zwłaszcza gdy gabinet angielski przez usta swego premiera oświadczył, że pozostawia Austrji pierwszeństwo w rozwiązaniu sprawy Wschodniej.

* * *

Z Odesy donoszą do *Wiener Allg. Ztg.*, że parowce rosyjskiej kompanji okrętowej przestały kursować między Warną a Burgasem.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. grudnia.

O stanie zdrowia ks. Kalinki otrzymaliśmy wczoraj, już po zamknięciu *Dziennika* następującą wiadomość od ks. Zmartwychwstańca Smolikowskiego:

„W ciężkiej chorobie ks. Kalinki nastąpiło w dniu wczorajszym (30. listopada) chwilowo małe polepszenie; atoli noc upłyniona była gorszą, chory jest ciągle nieprzytomny. Nad łożem chorego odbywają się codziennie konsylia lekarskie złożone z drów Jandy, Szuszkiewicza, Opolskiego i Widmana, a nadto poprzednio powołany został do konsylium protomedyk dr. Biesiadecki, wreszcie w dniu wczorajszym czcigodny Nestor lekarzy, członek Wydziału krajowego dr. Hoszard".

Nekrologja. W Karyntji w mieście Welden zmarł w 38 roku życia Wacław Kurmanowicz, budowniczy, rodem ze Szczebrzyszyna, głośny z powodu zwrócenia uwagi na wadliwą budowę pałacu sprawiedliwości w Brukseli.

Pogrzeb śp. Jadwigi Tatarczuch, żony lekarza tutejszego, odbył się wczoraj o godz. 3. popołudniu przy bardzo licznym udziale publiczności. W orszaku pogrzebowym widzieliśmy wielu lekarzy, a na wspaniałym karawanie widniał piękny wieniec z napisem: *„Lekarze z lecznicy — żonie przyjaciela."* Kondukt pogrzebowy poprzedzało liczne duchowieństwo.

Kalendarz. Piątek (3).: Franciszka Ksaw.—Wiślimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 38, zachód o godz. 4.

Spisek socjalistyczny wykryła temi dniami policja lwowska. Dnia wczorajszego zrobiono u kilkunastu osób rewizję domową. Na razie, jak się dowiadujemy, aresztowano tylko dwie osoby: p. Wilhelma Feldmanna, współpracownika wychodzącego we Lwowie *Przeglądu społecznego* i korespondenta pism zamiejscowych, tudzież akademika Seweryna. U obu znaleziono mnóstwo kompromitujących papierów, które spowodowały aresztowanie. W obec toczącego się dochodzenia policyjnego na razie bliższych szczegółów podać nie możemy.

Przeniesienia. Prezydjum c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów przeniosło zarządcę c. k. urzędu pocztowego, Michała Koszykiewicza, ze Stryja do Oświęcimia, a zarządcę urzędu pocztowego, Antoniego Hoffmana, z Oświęcimia do Stryja.

Wiadomość o wynajęciu pałacu hr. Mierowej, przez marszałka kraj. Jana hr. Tarnowskiego, polegała, jak donosi obecnie *Gazeta Lwowska* na mylnej informacji.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Ozepiele, w powiecie brodskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

Doktorat. P. Ludwik Gruder, rodem ze Lwowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora praw.

Wieczorek dla dzieci. W Kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę d. 5. bm., jako w wigilję św. Mikołaja, wieczorek dla dzieci. Początek o godz. 6. wieczór. Lista otwarta, a zamknięcie tejże nastąpi w sobotę wieczór.

Sprawa odnowienia starożytnej cerkwi w Haliczu, w stylu bizantyńskim, była poruszoną w komisji archeologicznej na zjeździe lwowskim d. 23. lipca 1885 r. Plan restauracji wypracował prof. Zacharjewicz, gdy jednak koszta odnowienia były bardzo znaczne, gmina halicka nie przyjęła planu tembardziej, że miasto Halicz usunęło się od udziału w kosztach. W skutek tego sprawa się przewlokła i dopiero d. 4. października br. konserwator hr. Wojciech Dzieduszycki zawiadomił Wydział kraj., że konkurencja parochjalna w Haliczu postanowiła przyczynić się do kosztów restauracji. Sejm wyznaczył w tym celu jeszcze d. 18. października 1883 (w budżecie na r. 1884) 4500 złr. Kwotę tę wypłacono konserwatorowi. gmina zaś uzupełniła ją do wysokości 8500 złr., a konserwator udał się do prof. Zacharjewicza, ażeby plan zastosował do wysokości wyznaczonej kwoty, czem tenże właśnie się zajmuje.

Organizacja służby zdrowia we Lwowie. „Potrzebę organizacji służby miejskiej zdrowia — piszą *Wiadomości lekarskie* w 5. zeszycie (listopadowym) — czuje miasto oddawna. Dzisiejszy personal lekarski był może wystarczający przed laty, kiedy Lwów miał około 70 tysięcy mieszkańców, ale dziś, kiedy ludność wzrosła do 120 blisko tysięcy nie może być dostatecznym. To też Rada miasta Lwowa łącznie z Magistratem od kilku lat pracują nad organizacją służby zdrowia stosownie do teraźniejszych potrzeb. Wnioski pod tym względem są rozmaite, nie będziemy jednak takowych uprzedzać. Nadmienić jednakże musimy, że była już na Radzie miejskiej dnia 4. i 11. bm. dyskusja w tej sprawie nad wnioskiem zmierzającym do zaprowadzenia dwóch miejskich inspekcyj lekarskich nocnych. Wniosek ten nadzwyczajnie humanitarny (dra Goldmana) upadł na razie z rozmaitych powodów. My w zasadzie zgadzamy się z wnioskiem zaprowadzenia inspekcyj miejskich; mogą to po porozumieniu się między sobą zaprowadzić lekarze miejscy sami, zwłaszcza że liczba ich może być pomnożoną i co 7 albo 8 dni może jeden mieć inspekcję nocną dla miasta. Zdaje się nam jednak, że możeby daleko potrzebniejszemi były dzienne, albo ściślej jeszcze określając, przedpołudniowe inspekcje od 8 lub 9 godziny rano aż do 1 lub 2 godziny w południe. W nocy bowiem wszyscy lekarze są w domu, a skargi jakoby lekarze odmawiali w nocy udzielenia pomocy lekarskiej po za domem, są najczęściej nieuzasadnione i na szczęście zbyt rzadkie. Przed południem za to, kiedy lekarze szpitalni są za domem, a inni lekarze odwidzają swoich chorych po za domem, jest istotnie często bardzo trudno znaleść którego z lekarzy w domu."

Sprawozdanie lwowskiej Komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1830—1831 za miesiąc listopad bież. r.:

Datki nadesłali: L. Dolański rocznie 20 złr., inżynier Kędzierski półrocznie 10 złr., ks. Jan Siemieński rocznie 6 złr., ks. Aleksander Bernard Filar, dominikanin w Podkamieniu rocznie 5 złr., Mieczysław Darowski za IV kwartał 3 złr., J. O. z Odnowa 10 złr., dr. Łukaszewski z Jas i Leszek Dąbczański po 5 złr., cukiernia Kruszyński i Knapp 3 złr., Szczęsny Kuczkowski i Mikołaj Kańczewski po 2 złr., dr. Coghen w Busku 1 złr., dr. Zbyszewski Wiktor imieniem komitetu zebrane w kościele w Rzeszowie 29. listopada 43 złr. 68 ct., ks. pleban Borczowski zebrane w kościele w Rohatynie 29. listopada 16 złr. 20 ct., Borowski Michał prezes towarzystwa kasynowego w Podhajcach dochód z wieczorka Mickiewiczowskiego 25 złr., zebrane w Medenicach przez pp. Kołopajłę i Nowackiego 23 złr. 36 ct., uzupełnione przez Mieczysława Darowskiego do kwoty 24 złr., Urbański w Czortkowie dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 45 złr., ogółem wpłynęło 225 złr. 88 ct.

W miesiącu listopadzie rozdano 38 weteranom zapomogi stałe w kwocie 319 złr., zaś czterem weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 28 złr.

Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

Wieczorek w „Gwieździe" odbył się dnia 29. listopada z niezwykle małym programem, za co jednak Towarzystwo nie odpowiada. Kiedy bowiem p. Zimerman wyszedł na trybunę, aby zagaić zebranie, odczytał przedewszystkiem następujące pismo:

L. 28204. Do Szanownego Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" do rąk przewodniczącego, p. Franciszka Głodzińskiego, we Lwowie. Ck. Dyrekcja policji, przyjmując do wiadomości doniesienie z dnia 25. bm. Szan. Wydziału Stow. rękodz. „Gwiazda" o urządzeniu w dniu 29. bm. wieczorku muzykalno-deklamacyjnego dla swoich członków i tychże rodzin, — uchyla z przedłożonego programu tego wieczorku: „Zagajenie" pana Zimermana, pieśń „Z dymem pożarów" i deklamację „Nam nie wolno". „Gwiazda" bowiem nie jest Stowarzyszeniem politycznem, zaczem wygłoszenie w jej zebrania mowy p. Zimermana i deklamacji „Nam nie wolno", o wybitnych tendencjach politycznych, byłoby przekroczeniem działalności Stowarzyszenia, §-fem 24. ustawy o Stowarzyszeniach rozwiązaniem zagrożonem; — pieśń zaś powołana jest sądownie zabronioną. Przedłożony egzempl. poezyj „Urwane akordy" zwraca się. We Lwowie 27. listopada 1886. Ck. radca Rządu i Dyrektor policji: *Krzaczkowski* mp."

Nadto dodajemy, że gdy w ostatniej chwili chciano uzupełnić program znaną, a nawet oklepaną już pieśnią Buszczyńskiego „Hymn do pracy", komisarz policji i na to nie pozwolił. Przystąpiono więc do dozwolonej części programu i chór Towarzystwa odśpiewał bardzo dobrze „Pieśń Filaretów" i „A gdzież". Najhuczniejsze oklaski zbierała panna Popiel za „Serenadę" ze „Stradelli" i p. Steinberger za I. część 7. koncertu Beriota, a szczególniej za mistrzowskie odegranie „Dudziarza" Wieniawskiego.

Patrjarcha Stowarzyszenia, czcigodny weteran p. Mieczysław Darowski, uczciwszy pamięć Mickiewicza, opowiedział dzieje nieszczęsnej wyprawy na Litwę. Tylko on, jako naoczny świadek, był bowiem adjutantem jenerała Dembińskiego, może tak żywo, z takiem prawdziwie wzruszającem uczuciem przedstawić ówczesne wysiłki bohaterskie dzielnych Litwinów. Oto np. taka Wilhelmina Karpowicz, gdy jej wróg wymordował całą rodzinę, pospieszyła w szeregi i walczyła przy szturmie na Wilno, a gdy ciężko ranna na chwilę otworzyła oczy, jedyne jej słowa były: „Poruczniku, a Wilno, Wilno zdobyte?" „Zdobyte" — odrzekł przez litość p. Darowski. „Bogu chwała!" — powiedziała i z temi słowami wyzionęła bohaterskiego ducha. — Mnóstwo było podobnych epizodów w opowiadaniach p. Darowskiego.

A teraz kilka słów objektywnych o postąpieniu ck. Dyrekcji policji w tym wypadku. Towarzystwo „Gwiazda" obchodziło przez 18 lat najrozmaitsze pamiątki narodowe, zawiadamiając zawsze o tem Dyrekcję policji, która oczywiście wysełała swojego reprezentanta, ale nigdy żadnych trudności nie robiła. I jakiż skutek był tego? Oto ten, że powoli nikły gdzieś czynniki rozkładu, których się przecież tak obawiano, a „Gwiazda" stała się pod każdym względem wzorowem towarzystwem. Burzliwe zebrania zamieniono na pełne taktu i poczucia osobistej godności zgromadzenia, na zabawy towarzyskie, koncerta i teatralne przedstawienia, na święcenie wielkich wypadków dziejowych, które stały się niejako podstawą innych obchodów. Prosimy zajrzeć na zgromadzenie członków „Gwiazdy" z powodu imienin lub urodzin którego z wybitniejszych członków, a każdy się przekona o wzorowej harmonji, wzajemnej uprzejmości, dobrem wychowaniu i znacznem już wykształceniu uczestników. Czyż w obec tego godzi się przerywać dziś tę szlachetną uczciwą pracę? Zasięgaliśmy najdokładniejszych informacyj i dowiedzieliśmy się, że w całem przemówieniu p. Zimermana nie było nawet wymienionego nazwiska któregokolwiek z mocarstw rozbiorowych! Co do innych numerów, to wszystkie te utwory są przecie drukowane.

Wreszcie, co do udziału członków, zaznaczamy z niemałą satysfakcją, że na żadnym poprzednim obchodzie sala nie była tak szczelnie zapełnioną, jak właśnie tym razem. Szczególniej płeć piękna stawiła się licznie.

Usiłowany rabunek. Brak dostatecznej liczby policjantów i szczupła garstka ajentów policyjnych wpływa bardzo niekorzystnie na bezpieczeństwo publiczne we Lwowie. Dowodem tego są liczne kradzieże, popełniane z niezwykłą śmiałością, i napady, urządzane przez rzezimieszków na najludniejszych ulicach miasta. Oto dziś mamy znowu do zanotowania niezwykły wypadek usiłowanego rabunku na jednej z najludniejszych ulic, a nadto w porze dla rzezimieszków najdogodniejszej. Fakt ten bowiem zdarzył się w poniedziałek na ulicy Halickiej koło gimnazjum Franciszka Józefa o godzinie szóstej wieczorem. Powracającą do domu panię Bogd.... napadło dwóch rzezimieszków, którzy siłą mocą usiłowali ściągnąć futro z przestraszonej kobiety. W chwili tej ulica była zupełnie pustą, to też nic nie pomagały wołania pani B. o pomoc. Na szczęście spostrzegli rzezimieszki jakiegoś przechodnia, i obawiając się, aby nie zostali ujęci, zostawili w obec energicznej obrony pani B. upatrzone przez nich futro, przeszukali natomiast wszystkie kieszenie, które zupełnie wypróżnili; aby mieć wyobrażenie o chciwości napastników, wystarczy powiedzieć, że zabrali nawet pęk kluczyków. W obec bezsilności naszej policji, wątpić należy, czy sprawcy tego niezwykłego rabunku zostaną pochwyceni.

Nowa Onyszkiewiczowa w zakonie OO. Dominikanów. W jednej z licznych wsi, położonych niedaleko Lwowa, a należących do zakonu OO. Dominikanów, zjawiła się trucicielka *a la* Onyszkiewicz. Jak się dowiadujemy, pani ta, pełniąca obowiązki klucznicy, wsypuje znienawidzonym sobie osobom jakiś tajemniczy „proszek", który wywołuje kurcze żołądkowe. W przeciągu kilku ostatnich miesięcy naśladowczyni sławnej Onyszkiewiczowej potraktowała tym proszkiem już kilka osób, jednak bezskutecznie z powodu szybkiej pomocy lekarskiej. Klucznica ta poczęstowała onegdaj znowu owym „tajemniczym środkiem" osobę, która jest krewną jednego z członków zakonu OO. Dominikanów. Że cała ta sprawa wyszła na jaw, stało się to tylko w skutek gadatliwości pani klucznicy, która przyznała się przed kilkoma osobami, że „ma taki proszek, który wszystko rozsadza".

Z powodu toczącego się śledztwa nie możemy podać bliższych szczegółów.

Odznaczenie. Cesarz pozwolił posłowi przy włoskim dworze hr. Emanuelowi Ludolfowi przyjąć i nosić wielki krzyż orderu św. Maurycego.

Z armji. Dr. Kazimierz Sobolewski mianowany lekarzem młodszym przy pułku piechoty 95. Lekarzami asystentami mianowani: dr. Walery Momidłowski przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, dr. Izydor Szuchiewicz i dr. Jakób Frisch przy szpitalu garnizonowym we Lwowie. Wszyscy w rezerwie.

Zakaz noszenia munduru wojskowego. *Polit. Corr.* pisze: Z inicjatywy wspólnego ministra wojny polecono przed kilkoma miesiącami władzom cywilnym, aby nie dozwalały noszenia munduru wojskowego osobom nie należącym do czynnej służby, oraz nieczynnym gażystom niezaliczonym do żadnej klasy rangi. Ponieważ pokazało się, że w niektórych okolicach, zwłaszcza między ludnością wiejską, zwyczaj noszenia odzieży wojskowej, lub takich sukni cywilnych, które krojem i barwą są podobne do mundurów wojskowych, przypisać należy motywom patrjotycznym, przeto Ministerstwo wojny z okazji pewnych poszczególnych wypadków widziało się zniewolonem oświadczyć, iż zakaz nieprawnego noszenia mundurów wojskowych został wydany w tym głównie celu, aby zaszczytny ubiór żołnierza ochronić przed możliwem splamieniem takowego. Ministerstwo wojny wyraziło przytem opinję, że tam, gdzie noszenie oznak wojskowych wypływa faktycznie z motywów patrjotycznych, niemniej tam, gdzie nie zachodzi nadużycie, ani nie ma powodu go się obawiać, należy postępować z wszelką możliwą oględnością, natomiast zakaz ma być ściśle wykonanym wówczas, gdy do tego zniewalają wypadki. Suknie cywilne, podobne barwą i krojem do mundurów wojskowych, nie mają natomiast podlegać żadnemu zakwestjonowaniu.

Nowe cygara „havana". Jeneralna Dyrekcja monopolu tytoniowego ogłasza: „Z dniem 1. grudnia rb. zostają w handel wprowadzone 4 nowe sorty oryginalnych importowanych havana-cygarów, a mianowicie z fabryk: Flor de Tabacos, H. de Cabanas y Carbajal i La Carolina; dalej 3 nowe *En tout cas* — kolekcje z fabryk H. Upmann, La Flor de Cuba i La Corona."

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 1. grudnia. Skradziono płaszcz uniformowy kolej. wart. 18 zł., damski płaszcz wart. 30 zł., czarny surdut wart. 15 zł. — Zgubiono dokumenta na imię Jana Masiuka i Aleksandra Rudewicza, kart. zast. Banku hip., a drugą orm., książ. czel. Edm. Zakrzewskiego, pół klarneta wart. 20 zł. i złoty medaljon. — Zakwest. 3 zęby wstawione w gutap., koszulę damską, 3 dziecinne i 4 ręczniki i kożuch baranowy. — Znal. Rewers na 20-tą część losu kred. S. 1526 Nr. 40.

Kraków 30. listopada. (*Statystyka przestrzeni. — Hr. Geldern pułkownik inżynierji. — Budowy nowych kolei a uchwała Sejmu. — Zebranie członków prawicy sejmowej. — Sejmiki relacyjne.*) Biuro statystyczne miejskie, pozostające pod Dyrekcją prof. dra Kleczyńskiego, wypracowało nader ważny i ciekawy przedmiot, jakim jest statystyka przestrzeni miasta Krakowa. Są tam najdokładniej podane przestrzenie ulic, placów publicznych, gościnców, objętość placów zabudowanych i miejsc niezabudowanych z podaniem właściciela i parcel według hipoteki i ostatniego spisu katastralnego z r. 1879. Dzieło takie z podaniem najnowszych zmian tak co do przestrzeni jak i co do własności objaśnione najdokładniejszemi tabelami, a jeszcze bardziej rysunkami sytuacyjnemi, byłoby nader pożądanem i bardzo prędko znalazłoby odbiorców w każdym właścicielu domu lub placu.

Dyrektor tutejszej ck. inżynierji wojskowej pułkownik hr. Geldern powołany został do Wiednia.

Ministerstwa handlu, Skarbu i wojny przedłużyły Dyrekcji kolei północnej Cesarza Ferdynanda termin do wykończenia budowy kolei żelaznej łączącej Kraków z koleją Transwersalną, aż po dzień 1. września 1887 r., na co żalić się będą szczególnie goście kąpielowi, którzy jeszcze w przyszłorocznym sezonie zmuszeni będą fiakrami udawać się z Krakowa do stacji w Podgórzu.

Pomimo rezolucji sejmowej, zalecającej jak najgoręcej przeprowadzenie budowy kolei handlowej oraz strategicznej z Wieliczki do Dobry dla najkrótszego połączenia Krakowa z Nowym Sączem i Węgrami, sprawa ta spi snem głębokim i obudzi się dopiero w razie wojny, gdy mobilizacja wykaże jak na dłoni ważność i nieodzowną konieczność budowy tejże kolei.

Członkowie prawicy Sejmu galicyjskiego odbywają częste konferencje co do stanowiska swego w Sejmie w obec zmienionych nieco stosunków do Rządu. Konferencjom tym przewodniczy lub bierze w tychże udział były delegat krakowski, Kazimierz hr. Badeni, zjeżdżający często do Krakowa. Konferencje te odbywają się na Szlaku u rektora hr. St. Tarnowskiego, u hr. Artura Potockiego pod Baranami, tudzież w hotelu Saskim w klubie myśliwskim, oprócz cotygodniowych czwartkowych zgromadzeń w domu p. Pawła Popiela.

W kołach wielkich właścicieli obwodu krakowskiego poruszaną bywa sprawa żądania zwołania sejmików relacyjnych celem wysłuchania sprawozdań posłów tak do Sejmu jak i do Rady państwa, na których poruszoną być ma sprawa regulacji rzek galicyjskich, sprawa fatalnych taryf kolei Karola Ludwika, podnoszona w komisji kolejowej przez posła Struszkiewicza, dalej oświadczenie się jednego z półbożków tejże kolei co do słusznych żądań kraju naszego — i wiele innych drobniejszej natury.

Sambor 29. listopada. Dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, odbył się tu w dniu 27. listopada wieczorek muzykalno-deklamacyjny, którego większą część programu wypełniła muzyka wojskowa 77. pułku, umyślnie na ten wieczorek z Przemyśla przybyła. W pierwszym rzędzie musimy podnieść artystyczną grę na skrzypcach p. Maschy, kapelmistrza tej muzyki, który „Morceau de Salon" Ernsta odegrał z takiem zrozumieniem rzeczy, uczuciem i siłą, że formalnie porwał słuchaczy, to też hucznym oklaskom nie było końca. W ogóle muzyka wojskowa staranną grą, zwłaszcza utworów narodowych, zasługuje na szczególne uznanie.

Odczyt prof. S. „O stosunku Mickiewicza do Maryli" krótki lecz treściwy i umiejętnie obrobiony, ogólnie bardzo się podobał.

Dość dobre wrażenie uczyniła też deklamacja p. P.: Ustęp z „Glaura" i „Obóz moskiewski pod Kownem". Nie można nareszcie pominąć znakomitej gry na fortepianie panny Rakowieckiej, która trudną do wykonania rapsodję Liszta wygrała doskonale. Panna R. umie wlać w każdy utwór muzyczny tyle prawdziwego uczucia i życia, odznacza się pomimo młodego wieku tak głębokiem muzykalnem zrozumieniem, że prawdziwą szkodą jest dla naszej publiczności, że tak rzadko na estradzie koncertowej daje się słyszeć.

Cały ten wieczorek mile się zapisał w pamięci publiczności, która tym razem wyjątkowo dość licznie była zgromadzoną. Czysty dochód przeznaczono na wsparcie ubogich uczniów.

Budapeszt 30. listopada. Zmarł tu niejaki Bachtumow Wasylewicz Groman, który według *Egyet.* należał do najwybitniejszych nihilistów rosyjskich. Uwięziony wraz z Neczajewem, zdołał po $2^1/_2$-letnim pobycie w twierdzy Petropawłowskiej umknąć. Będąc za granicą, wypracował plan podminowania pałacu zimowego. Jako inżynier i były kapitan znał dokładnie plan pałacu. Podług jego wskazówek nastąpiła eksplozja, która zniszczyła część pałacu zimowego.

Walka z Niemcami. Korespondent *Kalisza* z Łęczyckiego notuje nader pocieszające fakta z walki tamtejszych włościan z ludnością napływową niemiecką. Od lat kilku walka ta trwa nieprzerwanie, a dziś rezultatem jej jest przejście licznych folwarków, zamieszkałych do niedawna przez kolonistów niemieckich, w ręce włościan. Tak np. folwark Błonie i Mikołajewo, przed dziesięciu laty należące w połowie do Niemców, dziś liczą zaledwie kilku osadników niemieckich. Godną zanotowania rzeczą jest również zamożność włościan łęczyckich. Oto z urzędowych danych można się przekonać o przejściu drogą parcelacyi

---

— Są, wielmożny panie, nu, u mnie jest wszystko — odrzekł żyd i z za zielonej firanki wydobył kilkanaście różnorodnych fraków. Poszukiwania odniosły pożądany skutek. Adolf za kilka minut wracał do domu we fraku, nie skrojonym wprawdzie wedle ostatniej mody ale wyglądającym jeszcze nie najgorzej.

Była dziewiąta, Stanisława zapewnie już pojechała na bal, czas naglił. I rzeczywiście, kiedy Adolf z bukietem w jednej ręce a szapoklakiem w drugiej wbiegł do przedpokoju sali balowej, tańczono już walca. Urocze pary przebiegały po lśniącej posadzce, a między niemi i Stanisława w objęciach jakiegoś młodziana. Adolf przeklinał myszy, które odebrały mu możność wręczenia pani jego myśli i serca bukietu przy wejściu na salę, i rozpoczęcia z nią tanów. Ukrył co prędzej bukiet we framudze okna, za ciężką portjerą, i wszedł na salę, zapinając ostatni guzik rękawiczki.

Stanisława była już wolną.

— Potrzebujesz pan więcej czasu na toaletę, niż najwybredniejsza modnisia — rzekła z wyrzutem, gdy Adolf powitał ją ukłonem.

— Nawet nie silę się na usprawiedliwienia — przyznaję się do winy i proszę o wspaniałomyślność.

— Z której panu nie wiele przyjdzie, bo tańce pańskie już zabrane.

— Od królewskiego wyroku nie ma apelacji, chyba prawo łaski. Zazdroszczę szczęśliwemu wybrańcowi, muszę się zadowolnić okruchami losu, jeżeli pani i z tych korzystać mi pozwoli. Czy mogę prosić? — rzekł podając rękę.

— Możnaby pana przykładnie ukarać, lecz nie chcę zasłużyć na miano okrutnej — odpowiedziała Stanisława opierając rękę na ramieniu Adolfa — poczem znikli oboje w wirze tańczących.

Pogróżki piękne, Stasi nie były prawdziwe, przyrzeczonych Adolfowi tańców nie rozdała nikomu, o czem się wkrótce dowiedział.

(*Dokończenie nastąpi*).

...000 morgów z obszarów dworskich w ręce włościan. Ceny, jakie dają włościanie za ziemię, są bardzo wysokie. Obecnie np. traktują oni o nabycie ośmiowłókowego majątku w okolicy Łęczycy, oferując po 5000 rubli za włókę.

Kradzież miljona na kolei. Z Brukseli piszą: Nie do uwierzenia zuchwałą kradzież popełniono temi dniami w godzinach popołudniowych w wagonie pocztowym pociągu pospiesznego Ostenda-Berlin, na belgijskiej przestrzeni Ostenda-Verviers. Mianowicie nieznani dotychczas sprawcy rozbili worki pocztowe i zabrali 22 worków pieniężnych z 150 przesyłkami wartościowemi, reprezentującemi około miljon franków z górą — tudzież 41 pakietów z diamentami. W Ostendzie odebrał belgijski urzędnik pocztowy z rewersem wszystkie te przesyłki z Ameryki i Anglji, a przeznaczone do Niemiec, Rosji, Austro-Węgier i na Wschód — gdy w Verviers chciał je oddać w ręce niemieckiego urzędnika pocztowego, skonstatował, że wszystkie worki pieniężne i pakiety wartościowe znikły z wozu w sposób zagadkowy. Okazuje się teraz, że złodzieje musieli niechybnie gdzie w drodze pomiędzy Ostendą a Verviers zabrać się do wagonu i widocznie w porozumieniu ze służbą pocztową, zdołali dokonać tej olbrzymiej kradzieży.

„Dadian?" Na zapytanie, czy słowo to oznacza godność, czy też jest nazwiskiem rodzinnem, znajdujemy dziś w pismach wiedeńskich odpowiedź. „Dadian jest nazwiskiem rodzinnem ks. mingrelskiego. Rodzina Dadianów stanowiła pierwotnie jeden szczep, który się później podzielił na dwie linje, gorgijaską i armeńską.

Wysokie „C" tenorowe. Tenor madrycki p. Gayarre miał temi czasy następujące zdarzenie zabawne: Markiz Santiago, miljoner i wielki miłośnik sztuk pięknych, zawezwał śpiewaka do siebie i przywitał go następującą propozycją: „Słyszałem już wiele o śpiewie pańskim, to też radbym usłyszeć dziś to wysokie „c." W nagrodę za to ofiaruję panu takie samo honorarjum, jak to, które pobieracz w operze za każdy występ." Na to Gayarre siadł do fortepianu i jednym oddechem wyrzucił z piersi przecudną kadencję, której koroną było owo przez gospodarza domu tak upragnione „c" wysokie. Zaledwie umilkł, zaczął markiz klaskać i tupać nogami, jak opętany, co spowodowało śpiewaka do powtórzenia kadencji. Gdy wstał od fortepianu, otrzymał od zadowolonego melomana pugilares, w którym, jak się następnie przekonał — była kwota 4000 franków. Od tego czasu pisze [illegible] do hojnego markiza list, że „pod równemi warunkami" gotów jest każdej chwili zaangażować się choćby na lat kilka.

Lekarze-kobiety. Akademja medyczna w Petersburgu powzięła temi czasy uchwałę, która jest niezmiernej doniosłości dla kobiet, poświęcających się studjom medycyny. Mianowicie na zapytanie Ministerstwa oświaty, czy dyplomy doktorskie wydawane studentkom, należy uważać za równe z takiemi dyplomami mężczyzn, zadecydowała Akademja potwierdzająco, a to na podstawie odbytego głosowania całego gremium profesorów 19 głosami *pro* a 3 *contra*. W ten sposób równouprawniono w Rosji kobiety-lekarki z kolegami mężczyznami nawet pod względem naukowym.

Straszna zbrodnia. Przed Sądem przysięgłych we Francji odbywa się obecnie proces przeciw dwom braciom Lebon i ich siostrze zamężnej Thomas, którzy spalili własną matkę, uważaną za czarownicę, w celu obrabowania jej z uzbieranej ciężką pracą sumy 800 franków.

Samobójstwo przy telefonie. W Brukseli odebrała sobie życie [illegible] niezwykłych okolicznościach panna [illegible]. W domu jej rodziców bywał młody człowiek, który zdołał pozyskać jej serce; zaraz panna dowiaduje się, że ten, którego uważała za swego konkurenta, zamierza poślubić inną. Nieszczęsna, po odebraniu smutnej wieści, telefonuje do domu bankierskiego, gdzie młody człowiek pracował, i zapytuje go, czy to prawda; czy ma zamiar się żenić z panną B? „Tak jest, [illegible]. Z kim mówię?" „Z Alicją [illegible]," zabrzmiała odpowiedź. — „Żegnam pana". — W tejże prawie chwili młody człowiek usłyszał głuchy huk. Zrozpaczona panna strzeliła sobie w skroń i poniosła śmierć na miejscu.

Jakie czółenko piekielne wymyślili Anglicy. [illegible] ... ra, zbudowane ... w ciągu ... dni ... całe ... pod wodą za pomocą elektryczności i może zbliżyć się ... y z tym ... w Indjach ... d wyna- ... [illegible] Docks. Mechanizm jednak ukrywają dotąd wynalazcy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Don Cezar."

Jutro w piątek benefis pani Stachowicz: „Aktorowie dworu."

Koncert wczorajszy panny Iwanowskiej, pianistki, i p. Adamowskiego, wiolonczelisty, dał poznać pierwszą jako biegłą i utalentowaną wykonawczynię klasyków muzycznych, drugi zaś jako [illegible] wiolonczelistę. Piękną nowością i nader miłą niespodzianką tego wieczora była deklamacja panny I., która w tej mierze rzeczywiście nie znajdzie tak rychło godnej siebie rywalki.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Artura Grottgera urządzają uczniowie Wydziału Towarzystwa „Bratniej Pomocy uczniów Politechniki" w sobotę dnia 4. grudnia br. w sali Kasyna miejskiego.

Program: I. Część. 1. Przemówienie wstępne p. [illegible] 2. Vieuxtemps: Ballada i Polonez, pp. Wolfsthal i Neuhauser; 3. Deklamacja, pani Stadnicka; 4. Pedrotti op. Fiorina: arja sopranowa, śpiewa panna Gr...; 5. Obraz z żywych osób: „Przysięga".

II. część: 1. Rossini: Wilhelm Tell, akad. chór męski, Paszkowski. 2. Fortepian, panna Sidor. 1 p. Mikuli. 3. Deklamacja, p. Żelazowski. 4. Verdi, Macbeth, panna Gr., Pil. Finał z II. aktu odśpiewają akad. Apfel, Guszalewicz, Czechowicz i Paszkowski. 5. Obraz z żywych osób. Kierownictwo części muzykalno-wokalnej objął p. W. Wysocki, obrazy układu p. K. Młodnickiego. Początek z uderzeniem godziny 6½ wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 1 złr., wstęp na salę 30 ct.

P. Wilh. Czerwiński urządza temi dniami w sali Kasyna miejskiego wieczorek muzykalny, w czasie którego [illegible] jego [illegible] najlepszych jego uczniów, [illegible] kilku artystów i amatorów. Programy koncertów p. Czerwińskiego — jak wiadomo — odznaczają się zawsze bardzo szczęśliwym wyborem i układem przeróżnych utworów muzycznych pierwszorzędnej wartości. Obok tego własne kompozycje, które pan Cz. od czasu do czasu na liście programowej stawiał, cieszyły się zawsze powodzeniem. To też i na rzeczonym wieczorku usłyszą melomani dwa najnowsze jego utwory — Sonata na wiolonczelę i balada „Duch żeglarza" (śpiew) — które, jak nas zapewniają znawcy, są prawdziwemi perełkami w literaturze muzycznej.

Szkoła śpiewu Towarzystwa „Lutni" przeniesiona została do kamienicy ks. Sapieżyny przy ulicy Grodzickich l. 4 I. piętro. — Naukę śpiewu solowego 3 razy w tygodniu udzielają pan Souvestre i pani Paschalis. Teorję i zasady muzyczne wykłada profesor p. Grzywiński, zaś historję muzyki, harmonji, kompozycji, kontrapunktu i form muzycznych wykłada z grzeczności dyrektor p. Kaczkowski.

Opłata szkolna wynosi 6 zł. miesięcznie. Za samą tylko naukę teorji opłaca się 2 zł. miesięcznie. Dalsze informacje udziela kancelarja Towarzystwa w godzinach południowych między .12 a 2gą.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków gal. Towarz. muzycznego odbędzie się w niedzielę dnia 12-go grudnia br. o godzinie 5. po południu w sali Towarzystwa. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie rewidentów. 3. Wybór prezesa i zastępcy prezesa. 4. Wybór pięciu członków wydziału. 5. Wybór rewidentów. 6. Uchwalenie budżetu na r. 1886/7 7. Wnioski członków.

Po kartę legitymacyjną zgłaszać się należy od 5. grudnia w kancelarji Towarzystwa w godzinach od 10. do 12. przed i od 5. do 7. po południu, a otrzymać ją można także w dzień zgromadzenia przy wstępie do sali.

Walne zgromadzenie „Lutni" odbyło się dnia 29. listopada we własnym lokalu przy współudziale dwóch trzecich członków czynnych. Po odczytaniu sprawozdania wydziału za rok ubiegły i udzieleniu zarządowi absolutorjum, przystąpiło zgromadzenie do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: jako prezes p. R. Makarewicz; jako zastępcy tegoż pp. Edward Lukas i L. Homme; jako I. dyrygent p. St. Cetwiński; zastępcy tegoż pp. St. Niewiadomski i Emanuel Kaczkowski; jako członkowie panie Bauerowa, Pawlikówna i Titzowa i panowie Elektorowicz, dr. Fedak, Prochaska, Toth, Stotańczyk, Szczerbicki.

Ogłoszenie rezultatu wyborów prezesa i dyrygenta przyjęło zgromadzenie długotrwającemi oklaskami.

Następnie wybrano na rok 1887 komisję lustracyjną, w skład której weszli pp. Fedorski Władysław, Bojarski Alfred, Stankiewicz Apolinary.

Z pomiędzy innych kwestyj omawianych na zgromadzeniu podnosimy projekt urządzenia wieczorków towarzyskich we własnym lokalu, oraz ustanowienia osobnych ćwiczeń chóru damskiego.

Z izby sądowej.

Lwów 1. grudnia.

(*Pogromca żydów.*)

(Dokończenie.)

(*m.*) Oskarżony Bulsiewicz przyznaje się z płaczem do napisania owych pism wzywających urzędy gminne do wysłania 100 chłopów celem wymordowania żydów. Myśl tę miał mu podać jakiś „pan", którego nazwiska jednak podać nie umie.

Oskarżony Kopf w przeciwieństwie do swego *socius doloris*, zeznaje z uśmiechem na twarzy, zaprzecza jakoby widział, iż Bulsiewicz owe pisma rzucił do skrzynki pocztowej.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Komendant żandarmerji p. Dziadek opowiada w jaki sposób dowiedział się o owych pismach, dodaje nadto, że nie zwracał wielkiej uwagi na obawy żydów, a najlepszym tego dowodem, że w Sądny dzień postawił koło bożnicy tylko jednego żandarma, który miał obowiązek interwenjować na wypadek jakiej kradzieży.

Świadek faktor Lempel opowiada, że o zamierzonej rzezi żydów dowiedział się od pana starosty Ciszki, który mu owe pisma Bulsiewicza odczytał.

Przewodniczący radca Duniewicz: Czy żydzi byli w wielkim strachu.

Świadek: Ny my siedzieli w bożnicy a wszyscy żydki bardzo się bali (wesołość).

Drugi świadek pisarz pokątny z Cieszanowa zawezwany jako rzeczoznawca „strachu żydów" zeznaje, że gdy mu pan starosta odczytał pisma Bulsiewicza on mało nie zemdlał i nie upadł na ziemię.

Radca Duniewicz: Widocznie pan jesteś bardzo skłonny do mdlenia.

Świadek: Wszyscy żydzi się bali, chłopi mieli bić i mordować a nikt nie wiedział czy podobne wezwania do mordu nie rozesłano do wszystkich gmin.

Tak więc rozprawa wykazała, że wiadomość o wezwaniu gmin do rzezi wyszła od Starostwa, które zwoływało żydów celem zakomunikowania im treści tych pism i otrzymania bliższych szczegółów co do autora.

Po przemówieniu zastępcy prokuratora p. Spausty, który żądał na początku rozprawy tajności i obrońców pp. dr. Luki i dr. Korola, ogłosił przewodniczący p. radca Duniewicz wyrok uwalniający Bulsiewicza i Kopfa od zbrodni obrazy majestatu, gwałtu publicznego i zbrodni dania pomocy zbrodniarzom (§ 212), natomiast zasądził Bulsiewicza za sfałszowanie podpisu bez złego zamiaru w myśl § 320 f) na 7 dni aresztu. Zastępca Prokuratorji p. Spausta zgłosił zażalenie nieważności co do Bulsiewicza i zatrzymania go w więzieniu śledczem, co zaś do Kopfa nie zgłasza zażalenia, wnosi natomiast odesłanie go do aresztu, gdzie odsiedzieć ma za kradzież 14 dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. listop. 1886. Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki 980.012·03.

Z powodu wybuchu księgosuszu w okolicach Warszawy, kr. pruski Rząd w Opolu, zabronił wprowadzania i przewozu płodów zwierzęcych z bydła, owiec i kóz z Rosji do Prus.

Wystawa krajowa. W biurze „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców" odbyło się w ubiegły czwartek posiedzenie przemysłowców lwowskich wybranych na delegatów do Komitetu głównego wystawy, na którem uchwalono:

1. Dołożyć wszelkich starań, aby w kołach przemysłowych rozbudzić chęć do wzięcia jak największego udziału w wystawie, czego najskuteczniej dokonać będą mogli przewodniczący odnośnych poszczególnych korporacyj, przez zachęcenie ich członków do obesłania wystawy. 2. Dążyć do tego, aby wystawione były przedewszystkiem takie przedmioty, które mają już pewien zbyt, gdyż nie idzie w pierwszym rzędzie o pokazanie, co nasi przemysłowcy wyjątkowo — lecz bez zapewnionej możności sprzedania zrobić mogą, ale o danie rzetelnego obrazu wyrobów naszego przemysłu krajowego z należytą starannością wykonanych. 3. Dążyć do tego, ażeby wystawcy, za pośrednictwem Izby stowarzyszeń rękodzielniczych i Zarządu „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców," porozumieli się z sobą co do możliwego wspólnego wystawienia swoich wyrobów, to jest, aby np. w danej przez jednego szafie drugi wystawił suknie, gdyż w ten sposób obesłanie wystawy byłoby ułatwionem. 4. Wyrażono zdanie, ażeby „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców" nie urządzało w roku przyszłym projektowanej wystawy specjalnej skór i wyrobów skórzanych, lecz popierając całą siłą wystawę krajową, postarało się, aby przedmioty tego rodzaju były na niej jak najliczniej reprezentowane i stanowiły bogaty dział specjalny. 5. Oświadczono, że pożądanem jest, aby przedmioty przemysłu domowego i w ogóle wystawców włościańskich, tworzyły na wystawie dział osobny i ugrupowane były powiatami, a to dla lepszego uwidocznienia takowych i korzystniejszego obznajomienia się z niemi. 6. Pożądanem byłoby, aby wystawcy, mogący wyroby swoje wykonywać na placu wystawy, tam je też wykonywali, przez to bowiem więcej budzić one będą zainteresowania i ściągać publiczność z korzyścią dla takich wystawców i ogólnych celów wystawy. 7. Uznano, że wskazanem jest, aby jury składali ludzie, jak najbardziej fachowi, a o rozpoczęciu ich czynności wystawcy byli wcześnie powiadomieni, dla możności udzielania osobiście pożądanych objaśnień.

Wiedeń 1. grudnia. Wylosowano następujące serje losów z r. 1864: Serja 202 219 420 792 901 953 972 1128 1200 1253 1293 1367 1399 1586 1721 1840 2175 2193 2708 2716 2789 2812 2950 3339 i 3355.

Główna wygrana serja 1128 nr. 25; druga wygrana serja 1399 nr. 64; trzecia wygrana serja 1293 nr. 97; po 5000 złr. wygrały: serja 1721 nr. 66 i serja 792 nr. 48. Po 2000 złr. wygrały serja 1367 nr. 13 i serja 420 nr. 91.

Wiedeń 29. listop. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 2549 sztuk a mianowicie 705 sztuk galic. i buk., 805 sztuk węg. i 1039 niem.

Płacono za gal. i buk. od 52·— do 58·—, prima —·— do 60·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 54·— do 58·—, prima —·— do 64·—, za niem. od 56·— do 63 prima od —·— do 65 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z powodu mniejszego spędu żywszy, cena poprawiła się przy prima o 1 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1228 sztuk, a mianowicie 1033 węg., — gal. — serbskich i 195 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 54·— do 61·—, prima do 63·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 56·— do 62·—, prima od —·— do 64·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena otrzymała się z przeszłego tygodnia.

Wiedeń 30. listop. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1520 sztuk ciężkich bakonów, 2252 sztuk średnich bakonów i 3038 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 38·— do 40·— średnie 34·— do 37·—, warchlaki 33·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zwracamy szczególną uwagę na umieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmanna i Simona w Hamburgu.** Kto chce szukać z małemi pieniądzmi szczęścia, temu zalecamy wzięcie udziału w tej wielu znacznemi wygranemi uposażonej, a przez państwo poręczonej loterji pieniężnej.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. grudnia.

[Posłem na Sejm krajowy] z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Żywiec-Ślemień-Milówka, został przedwczoraj wybrany Antoni Michałowski, prezes Rady powiatowej w Żywcu.

[W sprawie konwencji z Rumunją] zapewnia *Fremdenblatt* w półurzędowym komunikacie, że przedwczesnemi były wszelkie doniesienia o bliskim już terminie rozpoczęcia układów dla zawarcia traktatu handlowego z Rumunją. Reprezentanci austrjaccy zgodzili się wprawdzie w Budapeszcie na ogólne zasady traktatu, ale potrzeba jeszcze potwierdzenia Rady ministrów, które zapewne nie tak rychło nastąpi, ponieważ w sprawie tej zaangażowane jest prócz Ministerstwa handlu także Ministerstwo spraw wewnętrznych i Ministerstwo Skarbu. A gdyby nawet te wszystkie kwestje wstępne już były ostatecznie załatwione, to brakuje jeszcze do ostatecznego wyznaczenia terminu układów zgody Rumunji. O tem zaś dotychczas nic nie słychać.

[Z Serajewa] donoszą, że cesarz przyjął dymisję Nikolicsa, i że poruczył br. Kutscherze prowizoryczne zastępstwo.

[Rozprawa budżetowa w Parlamencie niemieckim] d. 30. z. m. była bardzo interesującą. Sekretarz Skarbu Jacobi wystąpił z przykremi wyjaśnieniami. Podatek cukrowy przyniesie o 21 miljonów mniej, aniżeli preliminowano. Cła zbożowe dały zamiast 50, tylko 31 miljonów dochodu. Państwa poszczególne będą musiały płacić o 29 miljonów więcej. W ciemniejszych jeszcze barwach przedstawia sytuację finansową poseł Rickert dowodząc, że Europa nie może znieść ciężarów militarnych.

[Ks. Aleksander Battenberski] zamierza udać się z końcem tego tygodnia do Anglji, gdzie przepędzi parę tygodni.

[Stan carewicza] ma być, jak zapewniają w kołach stojących blisko dworu rosyjskiego, zadowalniający i normalny. Projektowana podróż będzie więc zaniechaną.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R) **Wiedeń** 2. grudnia. Temi dniami przybędzie tu deputacja Sobranja bułgarskiego. Zadaniem wysłanników, według doniesień z Sofji, jest uproszenie gabinetów, aby odrzuciły kandydaturę księcia Mingrelji, zgodziły się zaś na księcia Waldemara albo nie opierały się powrotowi ks. Aleksandra Battenberga. Deputacja zamierza udać się także do Petersburga, lecz wątpić należy, czy będzie tam wysłuchaną.

Paryż 2. grudnia. Słychać, że tylko Anglja sprzeciwia się kandydaturze księcia Dadiana, który jeszcze ciągle jest kandydatem rosyjskim.

Wiedeń 2. grudnia. Na polu pomiędzy Währingem a Hernals zamordowaną została w sposób okrutny handlarka węgli Rozalja Mildner. Morderca Panec, pomocnik krawiecki z Galicji, dotychczas nie został pochwycony. Motywem czynu był rabunek.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 1go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196 50 do 200·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 235·— do 238 50, Banku hipot. galic. 282·— do 287 —, Banku kred. gal. 215·— do 220 —. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% 100 75 do 101·75, Banku hip. gal. 5% 99·80 do 100 80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103 40 do 104 40, Banku krajowego 4½% w. a. 97 50 do 98 50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 — do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem 4% 93 — do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. — — do 50 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 20 do 105·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96 25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 17 50 do 18 50. Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 —. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·86 do 5·96. Napoleondor 9·91 do 10 01, Pół-imperjał rosyjski 10·24 do 10·34, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·18— do 1·20—, 100 marek niemieckich 61 50 do 62 20, Srebro za 100 złr. — — do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsze cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," drugie „żądają."

Wiedeń dnia 2. grudnia godzina 10 min 40 Akcje kredytowe 296 90, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 226 75, Kolej Karola Ludwika 197·30, Połudn. —·—, Renta papierowa 84 20 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot 100·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103 70, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96 50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 1go grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn. 29 25, Węg. akcje kredyt 307·75, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 236·50, Akcje Karola Ludwika 197 10, Akcje kolei północnej 2837 50, Akcje kol. południowej 107 25, Akcje kolei Alföldzkiej 189 25, Akcje Staatsbahn 249·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·50, Wiedeńskie losy 125 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·70, Losy regulacji Cisy 1·5 30, Losy Länderbanku 247 75, Węgierska renta 105·35, Akcje banku związkowego 111 30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19—, Węgierskie losy 124 50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: bez popytu.

Wiedeń dnia 1go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84 20, w srebrze 84 85, Renta w złocie 115·05, 5% austr. renta marcowa 101 20, Akcje banku austro-węg. 855 —, kredytowego 297 70, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·96, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61 825.

Berlin dnia 1. grudnia, godzina 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 191 75, Akcje kredytowe 482 50, Lombardy 176·—, Galicyjskie 80 20, Kolei rumuńskiej 68 40, Austrjackie banknoty 161·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe dnia 1go grudnia. — Wiedeń: Pszenica — — do — złr., żyto — — do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies — — na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25 25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·93 do 8 95 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (list.-grudz.) 161·25 marek, żyto — — marek, spirytus loco 36 80 m., olej rzepakowy — — m. żytnia mąka 195 kilgr. 51 75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 2. grudnia 13·— do 13 25. Brema: 6 95 do —·—. Hamburg: 7·10 na grudzień 6·90, na stycz.-marzec 6 80. Antwerpja: na grudzień 16⅛. Nowy-York: 7—. Filadelfia: 6⅞.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. M. Winnicki, z Barszczowa. K. Wrublewski, z Radziwiłowa. L. Frantz, z Tarnopola. E. Beres, z Podwołoczysk L. Perrin, z Wiednia. G. Schiffler, z Wiednia. B. Polański, z Brzeżan. E. Ehrenfeld, z Wiednia. T. Back, z Wiednia. Dr. F. Rauch, z Horodenki.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Krieser, z Wygody. O. Horodyński, z Brzeżan. R. hr. Bniński, z Rosji. A. Landesberg, z Brodów. I. Horodyński, z Ponikwie. E. Kok, z Kimpolunga. A. Reiss, z Wiednia. M. Antoniewicz, z Olejowa. N. Dzbański, z Brzeżan.

C.k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. października 1886 r.
Według zegaru budapesztańskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. **27** przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja Stanisławowa.
7 min. **10** wieczór, pociąg osob. do Chyrowa, Stryja.
11 min. **40** w nocy, pociąg mięszany do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. **25** w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.
8 min. **12** rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.
4 min. **15** popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca

2500 11—

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. Ł. Telefonu 173.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11,

poleca kawy palone maszyną parową tak urządzoną, że dym z węgli nie udziela się tejże.

1 kl. Nr. 1. kawy złr. 1·80	Sant Paulo	poczta franco	4·50 kl.	złr. 8	cnt. 10
1 „ „ 2. „ „ 2·—	„ „ i Ceylon zmięszane .		4·50 „	„ 9	„ —
1 „ „ 3. „ „ 2·40	Campinas perłowa		4·50 „	„ 10	„ 80
1 „ „ 4. „ „ 2·50	Ceylon perłowa drobna . . .		4·50 „	„ 11	„ 25
1 „ „ 5. „ „ 2·80	„ „ gruba . . .		4·50 „	„ 12	„ 60

Wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego po cenach możliwie najniższych. 2720 2—3

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice liczba 23. **Przemyśl,** ulica Franciszkańska. **Praga,** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2478 34—0

ILLUSTROWANA BIBLJOTEKA SENSACYJNYCH POWIEŚCI

wychodzi w zeszytach co pięć dni.

Zeszyt pojedyńczy, objętości arkusza druku kosztuje 10 cnt. Prenumerata miesięczna (6 zeszytów) 50 centów.

Illustrowana bibljoteka sensacyjnych powieści podawać będzie tylko rzeczy wartościowe znanych pisarzy francuskich, niemieckich, rosyjskich itp. w wiernym przekładzie, a do każdego drugiego zeszytu dołącza się oryginalna rycina.

Wydawnictwo rozpoczęliśmy nader zajmującą powieścią pt.:

„ZBAWICIELE"

która z prawdą i z życiem maluje misterja, głośnej pod tą nazwą sekty rosyjskiej. — Powieść ta obejmie 30 zeszytów. Prenumeratę i zamówienia należy adresować:

Redakcja illustrowanej bibljoteki sensacyjnych powieści

Lwów — Halicka liczba 46.

HANDEL

Kar. Bałłabana

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną

KAWĘ

w najlepszej jakości,

1 kilo zł. 1.50.

$4^{3}/_{4}$ kilo tej kawy wysyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7·50. 2726 1—0

Zamówienia na wszystkie towary przez Telefon Nr. 185 odsyłam bezzwłocznie do domu, i oddawca towarów jest uprawniony za towar pieniędzy pobrać.

Handel otwarty od godziny 7. rano do godziny 9. wieczór.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 66—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Na

Sw. MIKOŁAJA Prezenta

pod poduszkę!

Znana w kraju i za granicą firma:

JÓZEFA ZIMMERA

ulica Akademicka (Hotel Zorza)

10-krotnie

premiowana na wystawach

za wyborne

PIERNIKI i CUKRY

poleca:

Pierniki na sztuki od 1 centa do 10 cnt. i na paczki od 8 cnt. do 1 złr.

Znane ze swego niedorównanego smaku **Figurki piernikowe** nieszkodliwe, gustownie ubierane, od 1 cnt. do 1 złr.

Pomadki i **Czekoladki** z najlepszego cukru, oryginalne smaki pół kil. tylko 80 cnt.

Karmelki 15 gatunk. pół kila 60 ct.

Ciasta sztuka 4 cnt.

Wszelkie zamówienia na **torty** wykonywują się jak najstaranniej odwrotną pocztą. 2646 13—0

Bronisława Spaczyńskiego

poszukuje matka, i prosi jego lub o nim wiedzących, o podanie miejsca pobytu adresując do Horodenki. 2731 1—3

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 137—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Zaziębienie

słabość żołądka, niestrawność, odbijanie, mdłości łagodzi i usuwa

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE u aptekarza **Zygm. Ruckera**; w KRAKOWIE u aptekarzy **E. Radlera, E. Stockmara i K. Wiszniewskiego.** 2618 2—15

Subjekta cukierniczego

zdolnego w swym zawodzie,

UCZNIA

na praktykę lat 14 mającego, z ukończoną 4 klasą, z porządnego domu,

poszukuje 2677 3—3

Cukiernia J. Lewickiego w Rzeszowie.

Uwiadamiam moich znajomych i nieznajomych, że zamierzone wydawnictwo tygodnika politycznego, historycznego i literackiego pod tytułem: 2732 1—2

NOWA POLSKA

jedynie dla tego odroczyłem, ponieważ moje stosunki nie dozwalają, abym ciągle w mieście mieszkał. Skoro te stosunki się zmienią, natychmiast rozpocznę wydawać powyższy tygodnik.

A. Sozański.

Para pistoletów

(tarczowych)

wyrobu Wiśniowieckiego

w eleganckiej oprawie

(w skrzynce) z przyborami

tanio do nabycia.

Oglądnąć można u zarządcy Drukarni „Dziennika Polskiego" przy ulicy Halickiej l. 46.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD.** Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od ***zaflegmienia i żółci,*** **które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Wiadomości te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw:** ***zawrotom głowy, migrenom,*** [illegible] ***dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.***



We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 2442

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 22.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Ekonom

kawaler, obeznany praktycznie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, posiada chlubne rekomendacje z lat 20 z pierwszorzędnych majątków, od polskich i niemieckich chlebodawców ztąd i z W. ks. Poznańskiego, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia.

Adres: **K. J. N.** poste restante **Lwów.**

Pokój kawalerski

w śródmieściu umeblowany zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Młody człowiek

z siódmą klasą gimnazjalną,

szuka miejsca przy urzędzie pocztowym, gdzieby za praktykę i utrzymanie udzielał lekcyj lub nadsłużył czasem albo innego zajęcia. Wezwania A. A. poste restante Przemyśl.

ANTONI SCHÖN

udziela

naukę tańców

dla obojga płci.

Naukę dla pań udziela moja wnuczka i płacą za zupełne wyuczenie się tańców 3 złr. 2735 1—1

Bliższe szczegóły są podane w plakatach przy ulicy Wałowej l. 20.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^{1}/_{2}$ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2436 104—0

M. BEYER i Spółka

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

BIELIZNY

wyrobu własnego:

Koszule białe po złr. 1.60, 2, 2.50.
Koszule kolorowe po złr. 2 i 2.50.
Kalesony po złr. 1.25, 1.50 i 1 zł. 80 ct.

KOŁNIERZYKI i MANSZETY

w najnowszych fasonach 2423 6—0 c

poleca najtaniej

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny l. 2, we Lwowie.

Zupełnie bezpieczna lampa naftowa!

Niebezpieczeństwo

eksplozji i pożaru

całkiem wykluczone.

Stłuczenie

rezerwoaru naftowego

niemożliwe.

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZEŃSTWA

PATENT SIEMANGA

Patent dla wszystkich krajów.

Przy lampie takiej, choćby się **przewróciła,** będąc **już zaświeconą,** nafta nie może **eksplodować,** a zatem **wszelkie niebezpieczeństwo** jest **wykluczonem.**

— Prospekta na żądanie bezpłatnie. —

Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny:

ZYGMUNT FREY,

we Lwowie. 2727 1—12

Biuro i skład ulica Sykstuska liczba 24.

SKŁADY na prowincji: w Krakowie u p. W. Skorczewskiego, w Bochni u p. P. Niedzielskiego, w Przemyślu u p. Marji Tygier, w Tarnowie u p. H. Wierzyckiego, w Kołomyji u p. J. P. Goertza. Na Bukowinie: w Czerniowcach u p. Edm. Reck.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **100.000 losów 50.500 wygranych;** ogólnej wartości

9,550.450 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500 000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
2	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	90000
1	wygran. po mrk.	80000
2	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	60000
2	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	30000
5	wygran. po mrk.	20000
3	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
106	wygran. po mrk.	3000
253	wygran. po mrk.	2000
512	wygran. po mrk.	1000
818	wygran. po mrk.	500
31720	wygran. po mrk.	145
16990	wygr. mrk.	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000.**

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **60.000,** w 3ciej na **70.000,** w 4tej na **80.000,** w 5tej na **90.000,** w 6tej na **100.000,** w 7mej zaś ewent. na **500.000,** specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, które się odbędzie

dnia 9. grudnia b. r.

kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia jak najrychlej wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2574 4—0

Sukno towar doborowy bardzo tanio

Resztki po 1·20 za metr i wyżej. Próbki na okaz rozsyła się franco, bogato zaopatrzone książki z próbkami dla panów krawców niefrankowane.

2476 Tuch-Fabriks-Niederlage 8—0 2

„Zum weissen Lamm" in Brünn.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem

CUKIERNIĘ

pod liczbą 3, przy ulicy Akademickiej (wprost hotelu Georgea) urządziwszy takową z odpowiednim komfortem i zaopatrzywszy ją w najlepsze artykuły w zakres cukierniczy wchodzące, tuszę sobie, iż Szan. P. T. Publiczność łaskawymi względami zaszczycić mnie raczy, tembardziej, iż jako długoletni współpracownik firmy Wgo L. Rottlendera, na zupełne zaufanie zasługiwać mogę.

Z głębokim szacunkiem

2722 2—3 ***Juljusz Wierzbicki.***

JAN IHNATOWICZ

poleca 2412 53—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.